

Zaraza morowa na Śląsku Cieszyńskim

Data publikacji: 5.04.2015 15:30

Zaraza morowa na Śląsku Cieszyńskim była tematem przedświątecznego wykładu MUR-u, czyli Międzygeneracyjnego Uniwersytetu Regionalnego działającego przy Polskim Związku Kulturalno-Oświatowym w Republice Czeskiej. Wykład 2 kwietnia w auli Polskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie wygłosiła docent filologii polskiej Jana Raclavská.

Prelegentka na wstępie wykładu zauważyła, że wszelkiego rodzaju nieszczęścia – choroby, plagi czy wojny towarzyszyły ludzkości od dawna, jednak o ile wojny były wywoływane przez ludzi i ich działania, jak również ich trwanie było w głównej mierze zależne od nich samych, wybuchu i rozwoju chorób zakaźnych i spowodowanych przez nie epidemii człowiek nie zdołał opanować.

Jana Raclavská wyjaśniła, że epidemie dżumy, zwane zarazą morową, były w osiemnastowiecznej Europie częstym zjawiskiem powodującym ogromne straty ludności, negatywnie odbijające się na gospodarce i obyczajowości społeczeństw. Nie inaczej było więc i na naszym Śląsku Cieszyńskim. Źródła historyczne podają, że na zarazę w roku 1585 zmarły 3 tys. mieszkańców. Pomimo szczupłej ówczesnie wiedzy na temat dżumy odnotowano starania o to, żeby szerzyć informacje, jak należy postępować w czasie zarazy i jak leczyć chorych. Raclavská omówiła szczegółowo książkę Jana Muthmana, pastora ewangelickiego w Cieszynie, która była swoistym poradnikiem dla ludności, jak walczyć z zarazą.

- Człowiek, który żył w okresie morowym widział w tym karę boską. A w czym mogli się ówcześni ludzie dopatrywać kary boskiej? W złym prowadzeniu się. 12% populacji w czasach zarazy morowej to byli homoseksualiści – zauważyła prelegentka.

Już wówczas, gdy zaraza morowa po raz pierwszy nękała Europę pisano, że choroba ta przedostała się w czasach starożytnych z Azji poprzez miasta portowe. Dawni medycy podawali neurologiczne symptomy dżumy. Wymieniali podniecenie i obojętność. Inni zaś podawali somatyczne objawy, jak obrzęki i biegunka.

- Kiedy dżuma w XIV w. zaatakowała Europę starożytne dzieła były zapomniane, bo okres spokoju był długi
– wyjaśniła prelegentka ilustrując skalę pogromu, jaki poczyniła dżuma.
- Przed zarazą w Marsylii było 100 tysięcy mieszkańców, a po zarazie 50 tys. Kiedy w Marsylii zaraza wybuchła część mieszkańców uciekła z miasta. Ale 50% pomór w XVIII wieku, czyli niedawno, to zatrważająca liczba.

Prelegentka przyznała, że powody wybuchu zarazy dżumy są raz po raz poddawane w wątpliwość. Ostatnie badania mówią, że nie jest to choroba bakteriologiczna, a wirusowa, a więc bardziej podobna do gorączki ebola. Są to badania opublikowane, ale oficjalnie wciąż mówimy że chorobę wywołuje bakteria pałeczki Yersinia pestis. Nosicielami są szczury, a ściślej pchły na tych szczurach. Jeśli jeden człowiek stanie się nosicielem zarazki, to choroba się rozprzestrzeni. Objawy to wysoka gorączka, bóle nóg, bóle brzucha, ostre zapalenie gruczołów w pachwinach. Obrzęki w pachwinach mogły pęknąć i wtedy wydostawała się z nich ciemna wydzielina. Gorzej było, gdy zostały wchłonięte i wydzielina ta dostawała się do płuc. Wtedy chory nie miał szans na przeżycie.

W 1347r. we Włoszech odnotowano zarazę zwaną morem. Przywieźli ją z Azji marynarze. Mówiono, że zaraza wenecka była wywołana przez morowe powietrze. W 1349r. Przeniknęła z Niemiec do Polski. Wzmiankuje o niej Jan Długosz. Odtąd zaraza była stałym elementem życia mieszkańców Europy przez trzy stulecia. Pojawiała się co 6-12lat, czyli mieszkaniec Europy mógł spotkać się z zarazą cztery razy w życiu. Pod koniec XV w epidemie zaczęły wracać co 15 do 20 lat, czyli mieszkaniec kontynentu mógł spotkać się z zarazą dwa razy w życiu.

- Zaraza morowa przenikała też do sztuki. W okresie zaraz nasiliło się budownictwo kościołów i katedr, żeby uprosić Boga. Gdy nastawała zima choroba ustępowała, co tłumaczono tym, że ludzie zaczęli się więcej modlić i bogobojnie prowadzić – mówiła prelegentka dodając, że w tym czasie rozwinął się też kult

świętych. Na przykład św. Sebastian uważany był za patrona chroniącego przed morem. Podkreśliła też, że śmierć i symbol śmierci był dla ludzi średniowiecza codziennością.

Po omówieniu historii dżumy w całej Europie Jana Raclavská przeszła do omówienia tematu na Śląsku Cieszyńskim. Wspomniała, że źródła historyczne podają, iż w 1585 roku odnotowano 3 tys. zgonów na Śląsku Cieszyńskim. W 1715 roku -1500 ofiar. Podobno cały Cieszyn wówczas opustoszał. Większość mieszkańców zmarła, reszta wyprowadziła się za miasto. W 1723 roku podobną klęskę przeżył Frysztat. Natomiast początek XVIII w był końcem zarazy morowej na Śląsku Cieszyńskim. Później były natomiast epidemie cholery, tyfusu.

Z chorobą już w tamtych czasach próbowano walczyć. Wydawano administracyjne zarządzenia na czas zarazy mające na celu uświadomienie mieszkańców jak się przenosi i jak objawia zaraza dżumy. Najskuteczniejszą obroną była ucieczka z miejsc ze złym powietrzem. Ale mogli pozwolić sobie na to tylko bogatsi, którzy mieli dokąd uciec. Często zabierani przez zamożniejszych byli lekarze i duszpasterze. Mimo to znajdowały się osoby światłe, które próbowały coś zrobić, by ratować ludność przed masowym pomorem. Jan Muthman napisał w XVIII wieku trzy książki po polsku. W tytule „Wierność Bogu i cesarzowi” Zawarł informacje dotyczące choroby, wyjaśniał, jak się szerzy, jak objawia. Jego książka zawiera przepisy jak się zabezpieczyć domowym sposobem przeciw zarazie. Zdawał sobie sprawę, że jego książka jest przeznaczona dla ubogiego ludu i musi być pisana zrozumiałym dla ludzi językiem. Czesi nie mieli takiego samouczka, ale Mutman napisał we wstępie, że czytać jego książkę mogą też Czesi i Słowacy. Książka napisana jest regionalną odmianą polszczyzny ślaskocieszyńskiej. Ma 118 stron i zawiera konkretne rady jak się chronić przed zachorowaniem, jakie leki stosować, co zrobić, jeśli ktoś bliski zachoruje a ten, co się nim opiekuje jest zdrowy. Otwarcie jednak mówi czytelnikowi, że rezultaty leczenia są bardzo niepewne.

- **Muthman zawsze wychodzi od sacrum, później przechodzi do sfery ziemskiej** – mówiła prelegentka wyjaśniając, że autor wychodzi od tezy, że cokolwiek się dzieje, dzieje się z woli Pana, ale możemy się chronić. Konieczna jest modlitwa, pobożne życie, ale też higiena.

- **Książka przetkana jest germanizmami, łacinizmami. Muthman był człowiekiem bardzo czytany. Przestrzegał przed stosowaniem guseł** – charakteryzowała dzieło językoznawca. Podkreśliła, że oprócz rad nabożnych dzieło zawiera wiele bardzo mądrych i celnych rad. Autor bowiem oprócz modlitwy zalecał utrzymywanie czystości, usuwać padlinę, zasypywać zakażone studnie, wyłapywać wałęsające się zwierzęta, zrobić zapasy mąki, octu, jagód jałowca. Pisze co robić, czym się leczyć, podaje też sposoby dla mniej i bardziej zamożnych, co czym można zastąpić.

- **Bardzo mi to przypomina dzisiejszą bytność w aptece...** – zauważała prelegentka.

- **Na szczęście rady Muthmana były potrzebne tylko niespełna 10 lat, bo w latach dwudziestych XVIIIw. zaraza dżumy na zawsze opuściła Śląsk Cieszyński. Lata dwudzieste to koniec dżumy w Europie Środkowej. Moskwa i wschód dłużej walczyły. Jednak zaraz później przyszła epidemia cholery...** - zakończyła wykład Jana Raclavská.

Po wykładzie przyszedł czas na dyskusję, uwagi i pytania z sali. Obecna na spotkaniu Władysława Magiera uzupełniła, że wiele rad Mutmana, jak np zasypywanie wygódek wapnem było do zastosowania przy następnych, innych epidemiach.

Na pytania słuchaczy o konkretne dane prelegentka stwierdziła, że kroniki są skąpe w statystyki ofiar, bo kronikarze jako ludzie światli i obserwujący życie miasta uciekali pierwsi. Słuchacz z Nawsia mówił, że mu opowiadano, że w podgórskich miejscowości takich jak Sałajka, Przelacz nie mogli sobie poradzić z zarazą i zdrowym kazano się wyprowadzić, a wieś spalono. Prelegentka stwierdziła, że najprawdopodobniej były to epidemie cholery, ale ludność nazywała je morem. Ktoś ze słuchaczy zauważył też, że oprócz modlitw i śpiewów kazano bić w dzwony. To pomagało, bo... płoszyło szczury. Magiera dodała, że koty wcześniej kojarzone z czarownicami w czasie zarazy wróciły do łask.

(indi)